GDAŃSKIE MINIATURY

ZIELONE MIASTO. OLCHA – STARE PRZEDMIEŚCIE

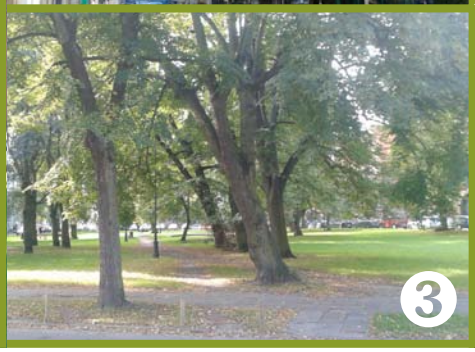

owocnych poszukiwań życzą:

instytut kultury miejskiej

GDAŃSK miasto wolności

z partnerami:

Muzeum Emigracji Gdynia ul. Pułkowa 1

Opera Bałtycka w Gdańsku

HELIOS

Muzeum Narodowe w Gdańsku

The Gdańsk Shakespeare Theatre

Muzeum Narodowe w Myśliwcu Świętowej

Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku

Muzeum Miasta Gdyni

Akwarium Gdyńskie

JUMPCITY

patroni medialni:

Historia.org.pl

Radio Gdańsk

iBedeker

miasto przebiegi.pl

Together

QUIZ

1. Za budynkiem Naddyrekcji Poczty Królewskiej, przy ulicy Lastadia stoi kilka kamieniczek. Na portalu (ozdobnej oprawie drzwi) domu pod numerem 40 ukazano roślinę. Jaką?

a. paproć
b. winorośl
c. akant

2. Przy ulicy Żabi Kruk znajduje się kościół pod wezwaniem:

a. św. św. Piotra i Pawła
b. św. Trójcy
c. św. Piotra

3. Jaki ważny urząd mieści się w budynku przy ulicy Augustyńskiego 2?

a. Urząd Miasta
b. Urząd Pracy
c. Urząd Marszałkowski

4. Na Placu Wałowym nie ma zbyt wielu obiektów służących do rozrywki. Jednym z nielicznych jest:

a. stół z szachownicą do gry w szachy i warcaby
b. stół do ping-ponga
c. boisko do gry w bule

5. Aby ze Starego Przedmieścia dostać się na Olszynkę, trzeba przekroczyć zabytkową bramę z 1626 roku. Jak się nazywa ta zaprojektowana przez Jana Strakowskiego budowla?

a. Brama Olszyńska
b. Brama Żuławska
c. Brama Nizinna

OLCHA – STARE PRZEDMIEŚCIE

KLAUDIUSZ GRABOWSKI

Nie ma drzew niepotrzebnych. Każdy gatunek rośnie w określonych miejscach i jest niezbędny do zachowania równowagi w środowisku naturalnym. Niektóre drzewa mają jednak złą sławę. W dawnych czasach wiązały się z nimi negatywne skojarzenia i łączono je z siłami nieczystymi. W polskich baśniach ludowych i przesądach diabeł Rokita spał w suchej wierzbie. Jednak za najmroczniejsze i najbardziej diabelskie drzewo liściaste uznawana była olcha, nazywana też olszą. Jako jedyny gatunek po ścięciu „krwawiła", a opiekowały się nią mroczne i groźne duchy wodne. Spacerując po Starym Przedmieściu, napotkamy młodziutkie olchy i przekonamy się, czy to drzewo zasługuje na tak złą opinię.

1 Targ Maślany 1

Targ Maślany był niegdyś jednym z najpiękniejszych placów w mieście. Powstał w 1650 roku i – jak wskazuje sama nazwa – handlowano na nim masłem. Kwadratowy teren otoczony był ze wszystkich stron wysokim ogrodzeniem. W środku umieszczono stoiska i wagę. Od garnków, w których sprzedawano masło, nazywany był także placem Garnkowym. Z czasem zaczęto tu sprzedawać również inne produkty: warzywa i mięso. Handel na placach rozsianych po całym mieście nie był wygodny i korzystny dla mieszkańców. Place trudno było utrzymać w czystości. Zdecydowano się więc na usunięcie starych targowisk i przeniesienie sprzedaży do nowoczesnej hali targowej, zbudowanej obok kościoła św. Mikołaja na Głównym Mieście.

Na Targu Maślanym urządzono zieleniec. Gdy później, za czasów Prus, stanęła tu siedziba władz Poczty Królewskiej, postanowiono upiększyć ważny plac. Obsadzono go lipami, których część rośnie do tej pory, a pośrodku, na okrągłym placyku, umieszczono największą ozdobę zieleńca: wysoką fontannę. Prowadziły do niej alejki, przy których postawiono ławki, na trawnikach zasadzono kolorowo kwitnące kwiaty i krzewy oraz zawsze zielone iglaki.

Fontanna była jednak czymś więcej niż tylko ozdobą placu. Powstała w 1875 roku i stanowiła symbol zakończenia ważnej przebudowy miasta. W tym czasie bowiem udało się założyć sieć **wodociągów**, dzięki którym gdańszczanie i gdańszczanki mogli cieszyć się świeżą i czystą wodą. Do tej pory wodę czerpano ze studni, z Kanału Raduni lub z miejskich **fos** (zapór w postaci rowów), gdzie była ona bardzo brudna. Fontanna składała się z dwóch czasz, zakończonych ozdobnym zwieńczeniem, przypominającym wieże starych kościołów. U podnóża ustawiono rzeźby czterech smoków, które pluły wodą. Pod czaszą, na podstawie fontanny, umieszczono wizerunki osób zasłużonych przy budowie miejskiego wodociągu: nadburmistrza Leopolda Wintera, burmistrza Johanna Lintza, architekta nadzorującego przebudowę miasta Juliusa

Alberta Lichta oraz projektanta całej sieci Eduarda Wiebego. Wiedzieli oni, jak ważny jest dostęp do czystej wody. Brudna i zanieczyszczona ściekami woda była po prostu niebezpieczna, ponieważ sprzyjała masowym zachorowaniom, czyli **epidemiom**.

W XIX wieku w Gdańsku, jak również w innych miastach Europy, często wybuchały epidemie cholery, którą można się było zarazić wskutek spożywania wody lub pokarmu skażonych bakteriami. Choroba przebiegała bardzo gwałtownie. Uporczywa biegunka i wymioty prowadziły do szybkiego odwodnienia, które z kolei powodowało marszczenie się skóry, zapadanie się oczu oraz zmianę głosu chorego. Śmierć następowała bardzo szybko. W 1849 roku na cholerę w Gdańsku zmarło 1006 osób spośród 1564 zarażonych. Gospodarze miasta postanowili działać. Zamówiono projekty sieci wodociągów, która miała dostarczać wodę, oraz sieci kanalizacyjnej, która miała odprowadzać z miasta nieczystości. Projekt zakładał też osuszenie Dolnego Miasta. Budowa sieci ruszyła w 1868 roku i wraz z rozbudową trwała kilka lat. Wodę pitną pobierano z ujęcia w Pręgowie, położonym kilkanaście kilometrów za Gdańskiem. Nieczystości zbierano za pomocą przepompowni ścieków na Ołowiance, która pracuje do dziś. Projekt autorstwa Eduarda Wiebego był pierwszym tak dużym projektem wodno-kanalizacyjnym w Europie. Na jego podstawie zaplanowano i opracowano podobne sieci w innych miastach: w leżących obecnie na terenie Niemiec Berlinie i Frankfurcie nad Menem, Bazylei (obecnie w granicach Szwajcarii), Trieście (obecnie w granicach Włoch), Wiedniu (stolicy Austrii) i Wrocławiu.

W tamtym okresie w europejskich metropoliach zachodziły ogromne zmiany – wprowadzano oświetlenie ulic, budowano sieci tramwajowe i szpitale, zakładano parki i zieleńce. Również Gdańsk przeszedł **modernizację** (unowocześnienie i usprawnienie) dzięki nadburmistrzowi Leopoldowi Winterowi i jego współpracownikom. Nic dziwnego, że w uznaniu jego zasług zmieniono nazwę Targ Maślany na – plac Wintera. Po 1945 roku, kiedy zmieniano nazwy ulic, nastąpiła pomyłka. *Winter* to po niemiecku także zima, więc plac nazwano Zimowym. Szybko jednak dostrzeżono błąd i zmieniono nazwę na plac Zielony. Do dawnego miana powrócono w 1990 roku.

Na Targu Maślanym nie ma już pięknej fontanny, ale wciąż rosną tu stare lipy i zachowały się dwa budynki z czerwonej cegły. Starszy z nich – udekorowany charakterystycznymi **pinaklami** (elementami ozdobnymi przypominającymi małe wieżyczki) – to siedziba dawnego Gimnazjum Miejskiego, zbudowana w 1837 roku. Szkoła powstała z połączenia w 1817 roku dwóch innych: Gimnazjum Akademickiego i Szkoły Mariackiej.

Gimnazjum Akademickie, założone w 1558 roku, było jedną z najbardziej znanych szkół w kraju. Słynęło z bardzo wysokiego poziomu nauczania. Wykładano tu teologię, prawo, historię, matematykę, medycynę. Uczono języków starożytnych: greki i hebrajskiego. W gimnazjum pracował **lektor** (nauczyciel) języka polskiego. Siedziba szkoły mieściła się na Starym Przedmieściu, w budynkach dawnego klasztoru franciszkańskiego przy kościele św. Trójcy. W XVIII wieku Gimnazjum Akademickie zaczęło podupadać.

Działająca przy kościele Mariackim Szkoła Mariacka miała jeszcze dłuższą tradycję, sięgającą XIV wieku. Po połączeniu obu szkół zajęcia odbywały się w budynku przy kościele Mariackim. Miejsca było jednak zbyt mało i potrzebna była nowa siedziba. Ostatecznie gmach stanął przy ulicy Lastadia 2, od strony Targu Maślanego. W 1903 roku przy budynku szkoły, pod adresem Lastadia 1, zbudowano kamienicę.

Drugi z zachowanych na Targu Maślanym gmachów z czerwonej cegły był siedzibą Naddyrekcji Poczty Królewskiej. Jego budowę ukończono w 1878 roku. Po roku 1945 w budynkach mieściło się Technikum Przemysłu Spożywczego i Chemicznego im. Marii Skłodowskiej-Curie (w dawnej siedzibie Gimnazjum Akademickiego odbywały się lekcje, a gmach Naddyrekcji pełnił funkcje internatu). W 2009 roku szkołę przeniesiono na Orunię. Planowany jest remont budynków i przeznaczenie ich na biura. Dom przy Gimnazjum Akademickim ma zostać rozebrany, a w jego miejscu ma powstać dodatkowa jezdnia.

2 Ul. Żabi Kruk 11

Trudno znaleźć olchy w centrum miasta. Mają tu za mało wody. W sprzyjających warunkach, to znaczy w wilgotnej ziemi i przy dużej ilości słońca, rosną szybko i żyją około 120 lat. Na kilka młodych olch natkniemy się przy ulicy Żabi Kruk. Zwróćcie uwagę, że zasadzono tu wiele różnych gatunków drzew, dzięki czemu ulica wygląda bardzo malowniczo. Obok olch stoją tu m.in. brzozy, wierzby, dęby, lipy i robinie (akacje). Olchy najłatwiej rozpoznać po małych czarnych szyszeczkach. Kwitną podobnie jak wierzby czy brzozy – wiosną obsypa-

ne są charakterystycznymi kotkami. To właśnie one przekształcają się w owoce, w których znajdują się nasiona. Stare owocostany najczęściej zostają na gałęziach, z czasem twardnieją i czernieją i zaczynają przypominać małe szyszki drzew iglastych.

Zła sława olchy wiąże się z jej wyglądem, a raczej z tym, jak się prezentuje w miejscach, gdzie rośnie. Olchę znajdziemy bowiem na mokradłach, terenach niebezpiecznych dla ludzi i niektórych zwierząt, trudno dostępnych, często spowitych wilgotnymi, ciężkimi mgłami. To wysokie, osiągające 40 metrów drzewo ma rozłożyste gałęzie i korzenie wystające ponad grunt, podobne do macek. Z daleka wygląda jak mroczna zjawa, szczególnie zimą. Po ścięciu drewno olchy ma kolor rdzawoczerwony, dlatego też po nacięciu kory można odnieść wrażenie, że zbiera się w niej krew. Uważano, że olchy „płaczą krwią" i pomagają czarownicom we wskrzeszaniu zmarłych.

Wierzono, że z olchami związane są groźne demony wodne, takie jak syreny, czyli pół kobiety, pół ryby. Syreny były bardzo piękne i miały wspaniały głos, ale ten, kto usłyszał ich śpiew, tracił życie, rzucając się do wody. Niepokój, jaki wywoływał ten gatunek drzewa, znalazł swoje odzwierciedlenie nawet w literaturze, a to za sprawą ballady napisanej przez Johanna Wolfganga Goethego. Piszący w języku niemieckim Goethe uważany jest za jednego z najważniejszych poetów w historii. Do dzisiaj jego dzieła są czytane i omawiane na lekcjach literatury. Jednym z nich jest ballada *Król olch*, zainspirowana starą duńską baśnią. Poeta opisuje w balladzie podróż ojca z chorym synkiem do domu przez mroczny olszynowy las. Dziecko zapatrzyło się w ciemną puszczę, co zaniepokoiło ojca:

– Cóż tobie, synku, że w las patrzysz tak?
Tam ojcze, on, król olch, daje znak,
Ma płaszcz, koronę i biały tren.
– To mgła, mój synku, albo sen.

Demoniczny król olch z ogonem żmii nie daje jednak dziecku spokoju i namawia je, aby zostawiło ojca. Ojciec cały czas uspokaja syna:

– To wiatr, mój synku, to wiatru głos,
Szeleści olcha i szumi wrzos.

Zmartwiony, popędza konia, aby jak najszybciej znaleźć się w ciepłym, bezpiecznym domu. Król olch jednak osiąga swój cel. Chłopiec cicho umiera w ramionach ojca. Utwór kończą słowa:

Nie wiedział, że syn skonał mu już
W tym głuchym lesie wśród olch i brzóz.

Smutna ballada pokazuje, jaki był stosunek ludzi do mrocznych i ciemnych lasów olszynowych. Obawiali się ich, a właściwie niebezpiecznych sił, które miały w nich mieszkać.

Budzące lęk drzewo pojawia się w znacznie starszych utworach, w tym w *Odysei*, powstałej prawdopodobnie w VIII wieku przed naszą erą. Utwór Homera opowiada o królu Itaki Odysie, który po długiej wojnie

trojańskiej wraca do domu. Nie dopisuje mu jednak szczęście i jego podróż trwa bardzo długo. Wiele lat jest przetrzymywany przez nimfę Kalipso na wyspie Ogygia. Kalipso uratowała Odysa, lecz później nie chciała się z nim rozstać. W zamian za pozostanie na wyspie obiecywała królowi nieśmiertelność. Ten jednak odmówił i wyruszył w dalszą drogę, chcąc wrócić do rodziny. Kalipso uważano za boginię śmierci lub ciemności. Przy jaskini, w której mieszkała z Odysem, rosły właśnie olchy. Tak jak zresztą na wyspie zamieszkiwanej przez inną postać z *Odysei*, czarownicę Kirke, która zamieniła towarzyszy króla Itaki w świnie.

Pomimo przesądów należy pamiętać, że olchy są bardzo przydatnymi drzewami. I chociaż ich drewno nie jest odpowiednie do produkcji mebli, to jednak dzięki swojej odporności na działanie wody nadaje się do budowy statków i konstrukcji wodnych. Podobne właściwości ma tylko drewno dębu. Z popiołu powstałego po spaleniu drewna olchowego uzyskiwano **potaż** – substancję wykorzystywaną do produkcji m.in. mydła, szkła czy farb. Kora olchy była stosowana w farbiarstwie, ponieważ barwi na czarno. Stąd wzięła się nazwa gatunku, który rośnie w Polsce najliczniej: olcha czarna. Z barwiącymi właściwościami olszynowej kory związany jest przesąd. Na Mazowszu wierzono, że po urodzeniu romskie dzieci zanurza się w wywarze z kory i z tego powodu mają one ciemniejszą skórę. Zabieg ten miał zapobiegać pomyłkom. Ciemniejsze dziecko łatwo było odróżnić od nieromskiego, w związku z czym nie można było dzieci zamienić. **Romowie** to mniejszość etniczna zamieszkująca Polskę co najmniej od początku XV wieku.

Olcha ma też zastosowanie w medycynie. Jej liście przyspieszają gojenie ran, dlatego kiedyś leczono nimi wrzody. Latem podkładano liście olszowe pod siano jako środek na odstraszenie myszy.

3 Ul. Augustyńskiego 2

Z ulicy Augustyńskiego rozciąga się najlepszy widok na Plac Wałowy. Wychodząc na plac po lewej stronie od ulicy Żabi Kruk, natykamy się na ruiny Baszty pod Zrębem, po prawej stronie zaś widzimy zbudowaną w latach 1460–1461 i mierzącą 13 metrów Basztę Białą. W XV wieku do tego miejsca sięgało miasto. Połączone murami **baszty** były budowlami obronnymi. Z upływem czasu mury okazały się niewystarczające do skutecznej ochrony Gdańska. Wokół miasta wybudowano więc i usypano **bastiony**, czyli ziemne konstrukcje obronne, wzmocnione w niektórych miejscach ceglanymi murami. Gdańsk został otoczony szczelnym pierścieniem dwudziestu bastionów. Tak przygotowane linie obrony miały powstrzymać wrogie armie. Dzięki temu obecny Plac Wałowy znalazł się w granicach miasta. Nie od razu jednak urządzono tu zieleniec. W latach 1643–1645 zbudowano przy nim **Zbrojownię**, którą w odróżnieniu od budynku **arsenału** położonego na Głównym Mieście nazywano Nową, a później także Małą. W arsenale przy Placu Wałowym na parterze trzymano ciężkie armaty, a wyżej lżejszą broń. Chowano tu także dekoracje, które wyjmowano tylko na specjalne okazje, np. wjazd króla do miasta. Budynek od dawna nie jest magazynem broni, ale wciąż ma związek ze sztuką. Obecnie jest siedzibą Wydziału Rzeźby i Intermediów Akademii Sztuk Pięknych, co rzuca się w oczy, gdyż na dziedzińcu przed budynkiem często wystawiane są rzeźby. Ścianę budowli od strony placu zdobi herb miasta, podtrzymywany przez lwy ze złotymi grzywami. Z czasem wokół placu zaczęto budować kamieniczki. W latach 1857–1867 wzniesiono **koszary**. Pomieszczenia dla wojska były rozbudowywane i stały się największym tego typu obiektem w mieście (obecnie duży budynek z żółtej cegły zajmują różne urzędy). W 1868 roku plac „zamknięto", budując od strony południowej Lombard Miejski. Lombard działał na zasadzie kasy pożyczkowej. Mieszkańcy Gdańska, którzy mieli problemy finansowe, mogli tu zastawić swój majątek na niski, korzystny dla siebie procent, a uzyskaną w ten sposób gotówkę wykorzystać na podratowanie swojej sytuacji. Później budynek mieścił drukarnię i magazyn książek, a obecnie czeka na nowego gospodarza. Na placu przed nim ćwiczyli żołnierze aż do momentu, kiedy postanowiono udostępnić miejsce ludności Gdańska.

W XIX wieku wzrosła świadomość zdrowotna i zrozumiano, że mieszkańcom i mieszkankom miast służy bliskie sąsiedztwo terenów zielonych. Na wolnych miejscach zaczęto sadzić rośliny i urządzać obszerne parki i zieleńce. Zieleniec na Placu Wałowym był – jak na Gdańsk – duży, trzykrotnie większy od Targu Maślanego. Urządzono go w 1872 roku. Wytyczono ścieżki i zasadzono lipy. Na środku, na okrągłym placyku zbudowano fontannę ozdobioną pnącymi różami i innymi kolorowymi kwiatami. Wodę pobierano z Kanału Raduni. Wokół ustawiono ławki. Po latach przed budynkiem koszar stanął pomnik żołnierzy, którzy polegli w wojnie prusko-francuskiej, toczącej się od roku 1870 do 1871. Jego pełna nazwa brzmiała: pomnik Regimentu Grenadierów nr 5. Plac Wałowy i stojące wokół budynki nie zostały zniszczone w 1945 roku. Niestety zieleniec podupadł, od lat nie działa fontanna. Pomnik Grenadierów rozebrano w 1969 roku. Pozostały jednak drzewa, obok starych lip rosną tu również dęby i klony.

4 Plac Wałowy 3

Z Placu Wałowego możemy przejść na bastiony, które od strony południowej otaczają Stare Przedmieście i Dolne Miasto. Niegdyś szczelny łańcuch fortyfikacji obiegał cały Gdańsk. Bastiony zaczęto usypywać w XVII wieku. Jak już wspomniano, miały chronić miasto przed najazdem wrogich wojsk. Jednak z upływem czasu zmieniły się techniki walki i zbudowane z ziemi i cegieł bastiony stały się niepotrzebne. Zamiast chronić ograniczały rozrastanie się Gdańska, w którym przybywało ludności. Pod koniec XIX i na początku XX wieku zaczęto więc rozbierać bastiony i na ich miejscu wytyczać szerokie ulice, przy których wznoszono banki, szkoły, hotele, kamienice. Do dziś zachowało się – w całości lub częściowo – kilka bastionów. Ten, który zamyka Plac Wałowy, nosi imię Gertrudy, na pamiątkę świętej, która była patronką szpitala znajdującego się na pobliskim Zaroślaku. Bastiony pełniły nie tylko funkcje obronne. Do XIX wieku miasta były bardzo gęsto zabudowane i brakowało w nich miejsc zielonych, gdzie mogliby wypoczywać mieszkańcy. Niedostatek parków i ogrodów wynagradzały zielone bastiony. Za najpiękniejszy fragment fortyfikacji uważano obsadzone lipami bastiony pomiędzy Huciskiem a Bramą św. Jakuba, czyli te, które chroniły Stare Miasto. Zbudowano tu nawet altanę wypoczynkową, którą ufundował w 1804 roku baron von Gibsone. W 1807 roku z powodu zbliżającego się oblężenia wojsk francuskich drzewa zostały wycięte, a spacery zakazane. Trzeba pamiętać, że zbocza wałów obsadzano nie tylko drzewami ozdobnymi, lecz także gęstymi, często ciernistymi krzewami, które stanowiły dodatkową przeszkodę dla atakujących wojsk.

Zachowane bastiony nie pełnią już oczywiście funkcji militarnej, ale przywrócono im funkcję rekreacyjną. Przez cały rok są miejscem zabaw dzieci i spacerów dorosłych.

5 Ul. Grodza Kamienna 5

Z bastionów rozpościera się widok na Olszynkę – dzielnicę Gdańska, która swoją nazwę zawdzięcza olchom. Jak już wspomniano, ten gatunek drzewa rośnie na mokrych i wilgotnych terenach. Tworzy tam lasy, nazywane olsami lub olszynami, po których trudno się poruszać. W Polsce mamy wiele miejscowości, których miana nawiązują do olchowych lasów, np. Olszyn i Olszynek. Gdańska Olszynka jest dzielnicą bardzo zieloną, lecz nie za sprawą olch, których nie ma tam już od wielu lat. Kiedyś jednak rósł w tym miejscu gęsty las, który nazywano Lasem Miejskim albo Mieszczańskim, ponieważ od XIV wieku był własnością Głównego Miasta. Las systematycznie się zmniejszał, aż został całkowicie wycięty. Gdańszczanie potrzebowali bowiem dużej ilości drewna do budowy domów i statków, a także drewna na opał. Ponieważ ziemia była tu bardzo żyzna, zakładano gospodarstwa. Zamiast drewna z terenów Olszynki zaczęto przywozić do Gdańska produkty rolne. W 1618 roku znajdowały się tu dwie **osady**: Wielka i Mała Wieś Leśna. W 1793 roku obie miały łącznie 468 mieszkańców. W 1802 roku zbudowano **dwór**, który obecnie jest najcenniejszym zabytkiem dzielnicy. Wokół

dworu wzniesiono stajnie i obory oraz urządzono piękny park. W 1819 roku – wskutek wojen – liczba mieszkańców spadła do 288 osób. W 1905 roku wynosiła już 834 osoby, a w 1929 przekroczyła 1300 osób. Dopiero w 1933 roku Olszynkę przyłączono do Gdańska. Dzielnica zachowała swój ogrodowo-rolniczy charakter. Nadal hoduje się tu kwiaty, warzywa i owoce, które sprzedawane są na gdańskich rynkach i targowiskach.

Warto wybrać się na Olszynkę i odszukać pozostałe z dawnych lat olchy – pojedyncze lub rosnące w grupach.

W Polsce oprócz olchy czarnej rośnie także olcha szara, znacznie niższa, osiągająca do 20 metrów długości, krócej żyjąca. Wysoko w górach natomiast występuje olcha zielona, która jednak nie przypomina swoich kuzynek rosnących niżej. Olcha zielona to wysoki, rozłożysty krzew, który spełnia taką samą funkcję jak kosodrzewina, to znaczy zabezpiecza zbocza przed osuwaniem, zapobiegając groźnym lawinom. Wyhodowano także ozdobne gatunki tego drzewa, chętnie sadzone w parkach i ogrodach. O urodzie dziko rosnących olch przypomina wiersz Barbary Sokalówny:

Kiedy przybiera nurt,
olchy klękają na wodzie
i proszą
– zabierz nas, zabierz
[…]
Wody opadną potem,
olchy powstaną z klęczek,
otrząsają warkocze,
prostują liście zmięte,
wyjdą na brzeg,
żeby z góry powiewać nad wodę
żeby nad nurtem trwać,
żeby go darzyć chłodem.

Rosnąca nad wodą olcha pojawia się także w wierszu jednej z najwybitniejszych polskich poetek Haliny Poświatowskiej. Ciężko chorująca na serce autorka zmarła w 1967 roku w wieku zaledwie 32 lat. W jej twórczości często przewija się wątek śmierci. W jednym ze swych najbardziej znanych utworów – *Koniugacji*, Poświatowska połączyła motyw przemijania z drzewem kojarzonym ze śmiercią:

[…]
woda liście umyła olszynie

nad wodą
olszyna
czerwona
zmarzła moknie
mijam
mijasz

mija
a zawsze tak samotnie

minąłeś
minęłam
już nas nie ma
a ten szum wyżej
to wiatr
on tak będzie jeszcze wieczność wiał

nad nami
nad wodą
nad ziemią

Czy wiesz, że:

- Na Starym Przedmieściu znajdował się niegdyś Targ Dylowy – handlowano tu deskami, belkami i drewnianymi balami.
- Dzielnica nazywana była po prostu Przedmieściem, w 1949 roku oficjalnie dodano określenie „Stare".
- Olchy często rosną w towarzystwie innych drzew, które lubią wilgotną glebę: brzóz, jesionów, wierzb i topól. Taki las, rosnący na mokradłach, przy rzekach czy jeziorach, nazywamy łęgowym albo – krócej – łęgiem.

Fragmenty *Króla Olcha* Johanna Wolfganga Goethego w wolnym tłumaczeniu Wisławy Szymborskiej.

Zdjęcia: Klaudiusz Grabowski, Wikipedia
Redakcja, korekta: Anna Mackiewicz, Anna Urbańczyk
Opracowanie graficzne: Tomasz Pawluczuk
Pomysłodawczyni projektu: Małgorzata Kmicińska
Koordynacja projektu: Anna Urbańczyk

Bibliografia:

Barylewska-Szymańska E., Maciakowska Z., *Miasto i ludzie u progu nowoczesności. Socjotopografia Gdańska w I poł. XIX w., Studia i materiały do dziejów domu gdańskiego*, t. IV, red. E. Kizik, Gdańsk–Warszawa 2016.
Encyklopedia Gdańska, red. B. Śliwiński, Gdańsk 2012.
Macioti M.I., *Magia i mity ziół*, Kraków 2006.
Rozmarynowska K., *Ogrody odchodzące…? Z dziejów gdańskiej zieleni publicznej 1708–1945*, Gdańsk 2011.
Samp J., *Gdańskie dwory i pałace*, Gdańsk 1998.
Ziółkowska M., *Gawędy o drzewach*, Warszawa 1988.